



Mirosław Darecki (M.D.)

PO V KONGRESIE ZSP

Wywiad z Kazimierzem Gieroniem wiceprzewodniczącym Rady Okręgowej ZSP w Lublinie i Adamem Witusikiem – sekretarzem RO, członkami lubelskiej delegacji na V Kongres ZSP.

V Kongres ZSP miał na celu podsumowanie dotychczasowej działalności ZSP i określenie nowych zadań na najbliższe trzy lata. Wzbudził wielkie zainteresowania wśród społeczeństwa nie tylko studenckiego. Jakie sprawy wysuwały się w obradach na pierwsze miejsce?

- Przede wszystkim podniesienie poziomu nauczania. Wiadomo, że do 1980 r. liczba absolwentów wyższych uczelni musi osiągnąć cyfrę 800.000. Tymczasem sytuacja wygląda nie najlepiej. Przeciętnie, na 100 studentów rozpoczynających naukę na I roku, tylko 50 kończy studia w przewidzianym terminie. Taki stan nie wypływa z samego lenistwa absolwentów. Przyczyn jest wiele i nieraz dość skomplikowanych. Na Kongresie podnoszono kwestie, że w procesie nauczania zbyt małą rolę spełnia sama kadra nauczająca, że daje się odczuwać poważny brak podręczników (tutaj szczególnie ważne jest szerokie rozbudowanie siedzib powielarni skryptów), że za mało jest miejsc przeznaczonych do nauki własnej.

- A materialna sytuacja studentów?

- Oczywiście i to też. Obecnie sytuacja ta ulega ciągle poprawie, jednak daleko jej jeszcze do doskonałości. Dlatego sprawa warunków materialnych szła w parze ze sprawą podnoszenia poziomu nauczania. Wraz ze zwiększającą się liczbą studentów i miejsc w domach studenckich.

W chwili obecnej brak w domach studenckich 8.000 miejsc, a do końca Planu 5-letniego cyfra ta wzrośnie do 20.000. Sytuację rozwiązują w pewnej mierze stypendia przyznawane przez zakłady pracy. I tutaj wyłonił się na Kongresie następujący problem: przy przyznawaniu stypendiów założeniem jest „wychowanie” sobie przez instytucję przyszłych kadr fachowców. Tymczasem kontakty zakładu pracy ze stypendystą są słabe, albo w ogóle nie istnieją i to przeważnie nie z winy studenta. Instytucje wykazując najczęściej zenującą krótkowzroczność, traktują stypendia jako haracz, który zmuszone są wypłacać nie wiadomo komu i nie wiadomo po co. Dlatego bardzo rzadko praktyki studentów-stypendystów

odbywają się w „macierzystych” instytucjach, a jeszcze rzadziej studenci piszą prace magisterskie, które – jak było w założeniach, mogłyby wpłynąć na rozwój produkcji danego zakładu. Na Kongresie zwracano wreszcie uwagę na wychowawczą rolę uczelni. Postulowano, żeby asystenci i profesorowie zwracali więcej uwagi na studenta nie tylko jako na przyszłego fachowca, ale także – jako na człowieka i obywatela.

- Warto jeszcze wrócić do sprawy podnoszenia poziomu nauczania. Bardzo interesujące było podobno na Kongresie wystąpienie ministra szkolnictwa wyższego?

Minister rozwinął jeden z wniosków postawionych na Kongresie. Mianowicie wniosek o szczególnym faworyzowaniu studentów wyróżniających się dobrymi wynikami w nauce. Mieliby oni przywilej wybierania najlepszych stypendiów, wczasów, mogliby nawet otrzymywać nagrody pieniężne. Natomiast absolwenci posiadający specjalne dyplomy uznania mieliby ułatwione otrzymanie pracy najbardziej im odpowiadającej.

- Kongres obradował w komisjach. Czy działała także komisja kultury?

- Tak. Tutaj wiele uwagi poświęcono tzw. „małemu ruchowi kulturalnemu”. A więc np. nie tylko wielkie, „reprezentacyjne” zespoły artystyczne, ale jak najwięcej małych wydziałowych zespołików pracujących niekoniecznie dla „szerokiego odbiorcy”, ale głównie dla „siebie”, dla własnego rozwoju kulturalnego.

- Czyli nie „gwiazdorstwo”, ale „samokształcenie”?

- Właśnie. Szczególnie u nas w Lublinie, gdzie większość studentów wywodzi się z prowincji, ze szkół o niższym poziomie.

- Na Kongresie mówiono także o włączeniu się ZSP w program Frontu Jedności Narodu. Jak ta sprawa wygląda na gruncie lubelskim?

- Na razie jednak trwa sesja zimowa...

- ...i mrozy. Dlatego pełną parą ruszymy dopiero w marcu. Nasza Rada Okręgowa zamierza wtedy w pełni realizować program, który w tej chwili znajduje się w opracowaniu. Głównym jego założeniem jest, aby podstawową komórką społeczności studenckiej stała się tzw. „grupa studencka”, wraz z asystentem, jej opiekunem. W grupie omawiane są wyniki nauki poszczególnych studentów, grupa typuje kandydatów do stypendium, spełnia dużą rolę w rozdzielaniu nagród i wczasów, pomaga słabszym kolegom w nauce. Ta inicjatywa spotkała się z dużym uznaniem lubelskich władz partyjnych. Program nasz nie ogranicza się zresztą do grup studenckich...

- ...Czy można by więc zapytać...?

-...ale resztę wyjaśnimy dopiero na spotkaniu Rady Okręgowej ZSP i Redakcji „Kamień”.

- Które odbędzie się wkrótce w ramach „dyskusji „Kamień”.